

GAZETA LWOWSKA

wychodzi każdego powszedniego dnia popołudniu.

Ceny prenumeratów:
We Lwowie bez dorę-
czenia do domu . . . mies. zł. 2 —, kwart. 6 —
z dostawą do domu . . . mies. zł. 2 40, kwart. 7 —
Na prowincji z prze-
syłką pocztową . . . mies. zł. 2 40, kwart. 7 —
Za granicą mies. zł. 5 —, kwart. 15 —

Numer telefonu
REDAKCJI I
ADMINISTRACJI
21-17
Konto PKO Lwów
№ 504.044

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.
Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA
NUMERU

10 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłosze-
niach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50,
w kronice, repertuar, dział gospodarczy, i aski w tekście
gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1 —. Za
jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno
i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje,
prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicą. o 30 proc. drożej

Zawisły chmury nad wychodźstwem polskim we Francji.

Od pewnego czasu nad wychodźstwem polskim we Francji wisi, jak miecz, możliwość utraty pracy i zarobku, w związku z projektowaniem przez rząd francuski zwolnieniem większej ilości robotników cudzoziemców z kopalń północnej Francji. W kopalniach tych w ogromnej większości są zatrudnieni robotnicy polscy.

Jakkolwiek sprawa nie jest jeszcze przesądzona, budzi poważne i zrozumiałe niepokoje czynników polskich. Ograniczamy się do podania kilku głosów prasy polskiej we Francji.

W sprawie „zwolnień i urlopowania na kopalniach”, w „Narodowcu” z 6 kwietnia r. b. czytamy: „Z obydwu oświadczeń wynika jasno i bez osłonek, że kilka tysięcy robotników cudzoziemskich musi wyjechać”. (Chodzi tu o oświadczenia przewodniczącego Związku kopalń i dyrektora tego Związku). „Liczba zwolnionych wzgl. urlopowanych nie ma przekraczać 7 tysięcy osób”. („Narodowiec” z 6-go kwietnia r. b.).

Praktycznie „urlopowanie” robotników cudzoziemców przedstawia się w ten sposób, że w „bardzo pilnej” sprawie bywają wzywani do dyrekcji kopalni i tam dostają bilety kolejowe do Polski („Wiarus Polski”) z 5-go kwietnia r. b.) „A w biurze, gdy chcemy się tłumaczyć, mówią tylko: — „nie mówić, bo inaczej „15 jours” i tylko pytają jaka ostatnia stacja”.

Przytoczony cytat wymaga objaśnienia. We Francji obowiązuje cudzoziemców rozporządzenie o „mauvaise conduite”. Jeśli u cudzoziemca zachodzi wypadek złego sprawowania się, cudzoziemiec ten zostaje usunięty z granic Francji, po uprzednim odsiedzeniu 15-tu dni aresztu. Wystarczy, aby ktokolwiek stwierdził to złe sprawowanie się: urzędnik fabryki, żandarm lub policjant. Cytat niniejszy pochodzi z listu 10-ciu robotników polskich, zamieszczonego w „Wiarusie Polskim” z 5-go kwietnia r. b. W uwagach „Wiarus Polski” dodaje: „Niezmiernie przykro nam pisać o takich sprawach, gdy jednak widzimy, że inne obce narodowości są lepiej traktowane, niż robotnicy polscy, choć ci ostatni są przecież uznani za doskonałe siły robocze, to trzeba tę sprawę publicznie poruszyć”.

Sytuacja „dobrowolnie” urlopowanych robotników jest istotnie pożałowania godna. Charakteryzuje ją najlepiej cytowany powyżej list 10-ciu robotników Polaków: „żebyśmy byli choć naprzód wiedzieli, a tu dużo przedtem brało z nas na kredyt u Francuzów i odpłacają, teraz zaś nie będą mogli, a Francuzi powiedzą: „voleurs polonais”. A jakże my mamy odpłacać, jak nas przymusem wysyłają, bo i naco paszporty nam odbierają?”

Nad wychodźstwem polskim we Francji zawisły chmury. Zgromadziła je chęć zysku przedsiębiorców francuskich, niepomnych jak wielką rolę odegrał robotnik polski przy odbudowie przemysłu francuskiego, zniszczonego przez wielką wojnę.

Wierzmy jednak, że się zmieni ich ciężka sytuacja, że obroni ich Macierz przed poniewierką i głodówką. A zda-

Głosy litewskie za porozumieniem z Polską.

Ryga. 16 IV. (PAT.) Z Kowna donoszą, że w nowoutworzonym klubie politycznym odbyło się dyskusyjne zebranie, poświęcone stosunkom polsko-litewskim. Referent prof. Paksztas, oraz koreferent p. Yozas wypowiedzieli się za koniecznością znalezienia kompromisu i nawiązania stosunków z Polską.

W dyskusji wziął udział hr. Zubow, który zaznaczył, że chwilę obecną uważa za dogodną dla normalizacji stosunków polsko-litewskich i że istnieje możliwość honorowego dla Litwy rozwiązania.

Rektor uniwersytetu prof. Romeris zaznaczył, że inicjatywa winna wyjść od Polski, Litwa zaś musi stworzyć sprzyjające temu okoliczności. W rokowaniach należy uni-

kać sytuacji, w której jeden z kontrahentów znalazłby się na ławie oskarżonych. Istota protokołu polsko-niemieckiego jest niewyjaśniona. Jedno nie ulega wątpliwości, że Litwa stała się najbardziej zagrożonym przez agresywność punktem na wschodzie Europy. Walka o Klajpedę ma bardzo doniosłe znaczenie. Strata Klajpedy oznaczałaby utratę niepodległości politycznej i gospodarczej. Porozumienie między Polską i Litwą jest możliwe, o ile strony wyrażą się maksymalnych żądań.

Znany działacz prof. Birzyska powiedział: Gdyby Polacy oświadczyli, że obecnie nie oddadzą Wilna, jednak w takiej lub innej formie uznają nasze prawa, wówczas możnaby rozpocząć rokowania.

Zjazd niemieckiego Związku kulturalno-gospod. w Polsce.

Łódź. 16 IV. (PAT.) Wczoraj obradował w Łodzi czwarty ogólnopolski zjazd niemieckiego związku kulturalno-gospodarczego w Polsce (Deutscher Kultur- und Wirtschaftsband). W zjeździe wzięło udział ponad 100 delegatów z całego kraju. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej oraz do Prezesa Rady Ministrów. Poza tym wysłano depeszę do ministrów zagr. następującej treści:

Zjazd wyraża p. Ministrów swoje podziękowania za kontynuowanie i doprowadzenie do pozytywnego rezultatu dzieła rozpoczętego już przez jego poprzednika, mającego na celu ustanowienie przyjaznych

stosunków między państwami. Cieszy nas, że rząd naszego kraju nie uzależnia nawiązywania stosunków z innym państwem, oraz rzeczywistnienia celów pacyfikacji Europy od form rządzenia w poszczególnych krajach, ale że gotów jest współpracować w służbie pokoju z każdym rządem, który ma ku temu szczerą chęć. W szczególności wyrażamy podziękowanie za to, że p. Ministrów udało się ustalić przyjazne stosunki pomiędzy naszą macierzą niemiecką, a naszą obecną ojczyzną, do czego dążyliśmy od chwili założenia naszego związku. Zjazd dokonał wyboru nowych władz.

Szczegóły katastrofy samochodowej pod Radomiem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 16. IV. (Tel. wł.) Z Radomia donoszą: Kierownik oddziału warsz. „I. K. C.” red. Wrzos, który jechał w towarzystwie zastępcy naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. p. Rueckera i jego małżonki samochodem do Radomia, uległ katastrofie, w wyniku której oboje małżonkowie Rueckerowie ponieśli śmierć, zaś red. Wrzos odniósł złamanie ręki, zgniecenie klatki piersiowej itd.

Wczoraj po północy otrzymano szczegóły katastrofy. O godz. 13-tej w odległości 5 klm. za Białobrzegami, w stronę Radomia obok wsi Kamień, samochód, którym jechał red. Wrzos i państwo Rueckerowie został wymłniony przez inny samochód, który pozostawił za sobą smugę kurzu. W tym kurzu nagle ukazała się rowerzystka, która nie reagowała już na sygnały po przedniego auta tak, iż kierowca pierwszego auta odwrócił się, by popatrzeć co się z nią dzieje. W tym momencie ujrzał, jak rowerzystka zagroziła drogę następnemu samochodowi, kierowanemu przez red. Wrzosa i spowodowała katastrofę.

Wskutek nagłego zahamowania oberwało się koło kierownicy. Samo-

je się, że czas jest odpowiedni obecnie, aby poruszyć i uzgodnić z miarodajnymi czynnikami francuskimi tę bolesną kwestję i rozstrzygnąć ją po myśli polskiego wychodźstwa.

J. L.

TELEGRAMY.

ROZŁAM W STRONNICTWIE NAROD.

Warszawa. 16 IV. (t) W Stronnictwie Narodowym od dłuższego już czasu zanosiło się na rozłam. Często dochodziło do konfliktów pomiędzy t. zw. starymi i młodymi, którzy żądali oddania im steru stronnictwa i rozpoczęcia bardziej radykalnej pracy w terenie. Zatargi zdawały się chwilowo załagadzać. Po rozłamie lwowskim ferment w organizacji warszawskiej wzmógł się, a w końcu nastąpił rozłam i w stolicy.

Ub. soboty do władz wpłynęło zgłoszenie nowego stronnictwa politycznego pod nazwą „Obóz narodowo-radykalny”. Stronnictwo to tworzą władze Stronnictwa Narodowego z Janem Mozdorffem, dr. Tad. Gluzińskim, Janem Jodzewiczem, Miecz. Pruszyńskim, Tad. Torlebenem, Wojciechem Zaleskim, Jerzym Czerwińskim, Wł. Dowbór na czele. Jak wynika z przedłożonej deklaracji programowej, „Obóz narodowo-radykalny” opierać się będzie na tradycjach O. W. P., wykazując znacznie radykalniejszą aktywność w kierunku wprawadzenia w życie swych postulatów.

KONFERENCJA MIN. BARTHOU
Z MIN. TITULESCU.

Paryż. 16 IV. (PAT.) „Echo de Paris” pisze, że min. Barthou przed swoim wyjazdem do Warszawy i Pragi spotka się z min. Titulescu, który oczekiwany jest w Paryżu dziś wieczorem. Spotkanie to będzie wstępem do rozmów, jakie min. spraw zagr. Francji odbędzie w Warszawie i Pradze.

OBRADY DELEGATÓW RODZINY
URZĘDNICZEJ.

W sobotę 14 b. m. o godz. 15-tej odbyło się w sali Urzędu wojewódzkiego walne zebranie delegatów kół powiatowych i resortowych stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza” ziemi lwowskiej, pod przewodnictwem p. wojewodziny Belina-Prądmowskiej. Na zebraniu tem referat o celach stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza” wygłosiła p. Zofja Sochańska. Zebranie dokonało wyboru zarządu w następującym składzie: wojewodzina Belina-Prądmowska, prezesowa Pollakowa, kuratorowa Gadomska, prezesowa Szubertowa, starościna Remiszewska z Przemysła, Hawrotowa z Rady Ruskiej i Frączkowska z Gródka Jagiellońskiego, p. Kiljanowa, dr. Sławińska, p. Kellerówna, wicewojewoda Sochański, inż. Markiewicz, rad. Kulickowski, podreferendarz Jaworski.

Walne zebranie uchwaliło: 1) brać czynny udział w życiu politycznym przez współdziałanie i popieranie poczyną BBWR. w terenie; 2) brać czynny udział w życiu społecznym przez: a) wejście w porozumienie dla ścisłej współpracy z Rodziną Wojskową, Leśniczą i Policijną, b) współdziałać w powiatach z organizacjami ideowo pokrewnymi jak: Z. P. O. K. itd. 3) Przesłać telegramy: na ręce p. Prezjera dla Rządu w wyrazami zapewnienia wyteżonej pracy dla Państwa tuższych sfer urzędniczych i z wyrazami ideowego oddania do p. premierowej Jędrzewiczowej, jako prezesa głównego zarządu z wyrazami czci, jaką żywią urzędnicy dla wielkiej myśli propagowanej przez nią.

LOSY ROZBITKÓW CZELUSKINA.

Moskwa. 16 IV. (PAT.) Uratowanych rozbitków Czeluskińskich przewieziono już częściowo saniami, zaprzężonymi w psy z Wankarem na przylądek Wellen. W Wankarem pozostaje jeszcze 32 rozbitków. Stan zdrowia bohaterskiego kierownika ekspedycji „czeluskińców” prof. Schmidta w ostatnich godzinach znacznie się pogorszył

stawiono sztukę p. t. „Królewska rodzina”, w której Siemaszkowa kreowała główną rolę. Po drugim akcie na scenie wśród kwiatów i wieńców zgroładzili się artyści teatru miejskiego. Do jubilatki przemówił w serdecznych słowach dyrektor teatru Juliusz Osterwa. Następnie dyr. Osterwa odczytał pismo prezydenta miasta Krakowa dr. Kaplickiego, w którym prezydent miasta podnosi zasługi jubilatki dla sceny krakowskiej.

ZE ŚWIATA.

Strajk w bekoniarzach duńskich. W całej Danii rozpoczął się w sobotę strajk w bekoniarzach oraz w portach. Jakkolwiek zapasy bekonów duńskich, przeznaczone na eksport do Anglii, wystarczą na dwa tygodnie, to jednak strajk stwarza sytuację poważniejszą dla eksportu bekonów z Polski.

Na śladach zabójcy Prince'a. W okolicach Genewy odkryto samochód, który jak przypuszcza policja -- jest samochodem mordercy Prince'a. Należał on poprzednio do niejakiego Pollaka, zamieszanego w aferę morderstwa. Nowy nabywca samochodu znalazł w nim szereg podejrzanych śladów, oraz dwa flakony, z których jeden zawierał eter.

Redukcja urzędników w ZSSR. Rada Komisarzy Ludowych w ZSSR. zarządziła redukcję personelu urzędniczego o 10 do 15 procent. Oszczędności z tego tytułu wynieść mają 755 milionów rubli.

Nowe pokłady złota na Kaukazie. U podnóża gór łańcuchowych kaukaskich w górnym biegu rzeki Kubań odkryto wielkie pokłady złota i przystąpiono natychmiast do ich eksploatacji.

Występy artystki polskiej w Moskwie. Występy Ewy Bandrowskiej-Turskiej w operze moskiewskiej cieszą się wielkim powodzeniem. Na jednym z ostatnich przedstawień obecny był Kalinin, Mołotow, Woroszyłow, Bubnow, dyrektorzy teatrów moskiewskich itd.

Trocki we Francji. Policja francuska stwierdziła, że w miejscowości Barbusson niedaleko Paryża w jednej z willi mieszkają podejrzani osobnicy. Przeprowadzono rewizję, w czasie której okazało się, że jednym z mieszkań-

NAJGUSTOWNIEJ DOBLERA KRAWAT RECORD CRAVATES
jedynie specjalny magazyn krawatów.
Lwów, Akademicka 7 (gmach Sprechera).
Warszawa, ulica Marszałkowska 1 137
Kraków, ul. Florjańska 35. 1414

Pogrzeb ś. p. pułk. Nilskiego-Łapińskiego.

W niedzielę odbył się pogrzeb ś. p. pułk. dypl. Nilskiego-Łapińskiego, b. szefa sztabu obrony Lwowa, którego zwłoki przewieziono przed kilku dniami z Poznania. W oddaniu ostatniej posługi szczerą Bohatera wzięło udział całe patriotyczne społeczeństwo lwowskie. Pogrzeb stał się potężną manifestacją mieszkańców miasta.

Około godz. 12 w południe przed kościołem OO. Bernardynów, gdzie spoczywały zwłoki, zaczęły się gromadzić związki i organizacje, oraz oddziały wojskowe, formując kondukt. Przybyli również przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, a cały plac i sąsiednie ulice zaległy tłumy publiczności. Po wyniesieniu trumny z krypty, przemówił wiceprezydent m. Lwowa poseł dr. Zdzisław Stroński, poczem reprezentant P. Prezydenta Rzplitej, wojewoda lwowski Belina Prażmowski udekorował trumnę Krzyżem Niepodległości z mieczami.

Wśród bicia dzwonów kondukt ruszył pl. Halickim, ulicami Akademicką, Fredry, Kubali, Piekarską ku cmentarzowi. Na czele pochodu kroczyły oddziały szkolne P. W. z orkiestrą, i Obrońcy Lwowa ze sztandarem. Delegacja Koła tego Związku z Poznania, niosła wspaniałe wieńce. Dalej szła liczna delegacja Zw. Weteranów Powstań Nar. z Poznania, Fed. P. Z. O. O., delegacja kół wszystkich pułków legionowych z wieńcami, m. in. delegacja 5 p. p. Leg. z Wilna, kolejarze i pocztowcy P. W., oraz związki

coś willi jest były komisarz ludowy sowiecki Lew Trocki, który okazał organom policyjnym paszport i upoważnienie francuskiego ministra spraw wewnętrznych do przebywania we Francji. Odkrycie to wywołało w Paryżu wielką sensację.

Dalsza ofiara Stawiskiego. W jednym z hoteli nicejskich popełnił niedawno samobójstwo znany adwokat węgierski Kobacs. Początkowo sądzono, że powodem samobójstwa było przegranie przez adwokata większej sumy w Monté Carlo. Wobec podejrzanych okoliczności, wśród których nastąpił zgon, zarządzono dochodzenia, przyczem okazało się, że Kobacs przyjeżdżał często do Paryża w imieniu posiadaczy bonów węgierskich i orjentował się doskonale w oszustwach bandy Stawiskiego. Zachodzi podejrzenie, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią.

Manifestacje urzędników we Francji. W 120 miejscowościach Francji od-

były się wczoraj manifestacje protestacyjne urzędników przeciwko dekretem oszczędnościowym rządu. W niektórych miejscowościach doszło do starć. W dniu dzisiejszym we wszystkich urzędach państwowych ma być zorganizowany jednogodzinny strajk protestacyjny.

Wszystkie czeki, wystawione przez Stawiskiego zostały już przez policję odnalezione. Wczoraj odnaleziono ich resztę w mieszkaniu rodziców Stawiskiego. Opiewają one na łączną sumę 3,825.000 franków.

Wybuch bomby w Barcelonie. Wczoraj w domu, zamieszkałym przez prezesa organizacji prawicowej w Barcelonie, wybuchła bomba o dużej sile. Fasada domu została zniszczona. Z okolicznych budynków wypadły szybki.

Pożyczka wewnętrzna w Sowieciech. Opublikowano dekret o rozpianiu nowej sowieckiej pożyczki wewnętrznej, „Drugi rok drugiej piatiletki” w kwotę

3 i pół miljaru rubli. Centrala sowieckich związków zawodowych ogłosiła odezwę, zobowiązującą moralnie każdego ze swych członków (t. zn. całą ludność pracującą w ZSSR.) do subskrypcji z zastrzeżeniem, że subskrypcja nie powinna przekraczać miesięcznego zarobku.

Pierwszy statek sowiecki w N. Jorku. W tych dniach do portu nowojorskiego zawinął pierwszy statek pod sowiecką banderą. Jest to statek motorowy „Kim” z Leningradu o pojemności 6.500 ton. „Kim” przywiózł do Ameryki ładunek cementu, miki, kredy i win krymskich.

Nowa konstytucja w Austrii. Rada ministrów rozpoczęła obrady nad ostateczną redakcją projektu konstytucji. Decyzja co do sposobu wyboru prezydenta państwa, jak też i co do sposobu proklamowania nowej konstytucji, zapadnie dopiero w przyszłym tygodniu.

LISY, pelerynki, kurtki futrzane najgustowniej wykonane polecą wykonuje **Magazyn Pracownia Futur KAROL SCHÜRER** Senatorska 11a Tel. 89-34. 1860

W. J. LOCKE.

DROGA DO SZCZĘŚCIA.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Nie troszcz się o mnie — rzekł serdecznie, śmiejąc się. — Ty dostarczyłabyś mi tyle światła i ciepła, żebym nie zwiadł. Mówiłaś mi zawsze, że tak kochasz swój dom... Nawiązałaś nowe życie do tego, które przeszło. I zresztą, to byłoby najrozsądniejsze wyjście z sytuacji. Mielibyśmy tam naszą główną kwatery, a poza tem mogliśmy podróżować, gdzieby się nam podobało...

Ale Oliwja nie dała się przekonać.

— Nie, ty musisz żyć w świecie literackim, musisz podtrzymywać swój prestige. I po drugie sam mówiłaś, że niema dla ciebie większej przyjemności niż rozmowa z inteligentnymi ludźmi. Z kimbyś ty rozmawiał w Medlow? Po wyprowadzeniu się majora, zabierzemy meble, a dom wydzierżawimy komu innemu.

— Jak uważasz, kochanie... chociaż szkoda — dodał z dziwnym żalem — pokochałem ten dom, stare miasteczko i ruiny zamku.

Rozmowa ta była pierwszą chmurką na niebie mażeńskiego szczęścia Oliwji. Nigdy przedtem nie przyszło jej do głowy, że mogłaby mieć tajemnicę przed mężem. Opowiedziała mu o wszystkim, co przeżyła w gronie znajomych Lidji. Teraz wszakże czuła swoją nieszczerotę i to było okropne. Jak mogła mu wyjawiać istotny powód niechęci do zamieszkania w Medlow? Wszak była dla niego księżniczką z bajki. Stale jej to powtarzał. Nie mógł zapomnieć pierwszego spotkania pod portykiem tea-

tru, kiedy to olśniła go wspaniałością stroju. Wspominał wciąż, jaka była zachwycająca, kiedy ją ratował z rąk Mavenny. Jednym słowem miał ją niemal za królową. Śmiała się w głębi duszy z jego iluzji, lecz tu właśnie tkwił sęk. Kochała jego iluzję, radości wala się niemi jako czemś bezcennym. Mogła je łatwo ochraniać i zachować do końca życia...

Ale nie w Medlow.

Od wyjazdu z rodzinnego domu starała się zaaklimatyzować w sferze matki i udało jej się to w zupełności. Nazwisko ojca i matki otworzyło jej wstęp do wielu domów. Ceniła uzyskane tą drogą przyjaźnie nad wszystkie inne. Małżeństwo realizowało jej ambicje, zasadniczo skromne i dorzeczne. Mąż pochodził ze starej rodziny, z tej samej sfery, co matka i Philimore'owie. Co więcej, był genialnym pisarzem i należał do elity towarzyskiej.

Sfera matki była dla Oliwji środowiskiem dojrzałych wychowanych intelektualistów. Patrzyła na nią tylko pod tym kątem. Koła Sydne'a Rokke'a przyjmowały ją odradza.

Parę dni przedtem Aleksy powiedział do niej:

— Jakaś ty piękna! Chciałbym cię ubrać w perły i wprowadzić do wielkiego pałacu...

I t. d. i t. d. W stalu zakochanych, lecz nie bogatych poetów.

A ona odrzekła:

— Nie chcę pereł, pałaców i samochodów. To są wszystko rzeczy nierealne. Przeciętne wygody, dobre jedzenie i ciepło, przyzwoite ubranie — owszem. Ale na tem koniec. Kochaj mnie tylko i pracuj nad moją głową.

Tak gorąco pragnęła żyć szlachetnie i nie mogła. Budząc się cierpiała na myśl, że gra z nim komedję. Przypominała sobie z uczuciem upokorzenia swoje dawne dzieje: gorzką urazę do dumnych

panien z Balir Parku; niechęć do pobłażliwie uprzejmych dla niej córek pastora, pochodzącego z jakiejś świetnej rodziny („Ta ładniutka Oliwja Gale”), stopniowe uświadomienie sobie przepaści, dzielącej Gale'ów od okolicznego obywatelstwa; zazdrość o ich bale, zabawy i tenisa. Jakżeby mogła wprowadzić męża w koło „porządnych ludzi”, zacnych, lecz prostaczych Trivettów, kupców, młynarzy i bakałarzy, i wyłączyć niejako ze świata matki i jego świata? Nie, to było nie do pomyślenia. Świeży problemat snobizmu męczył ją niewymownie. Pod tym względem stawiała się niżej od Lidji, która pomimo, że wyszła zamąż efektownie, mówiła o swoim pochodzeniu z cyniczną otwartością. Nieestety! nie mogła wyznać mężowi za nic w świecie, co ją naprawdę odstręczało od Medlow. Było to nad jej siły. Raz zdobyła się na bohaterską próbę, lecz on z powodu swego zagranicznego wychowania nie zrozumiał jej ostrożnych, wstępnych słów, to jest zrozumiał, ale zupełnie fałszywie. I potem już nie mogła.

Jego wesoła beztraska działała na nią kojąco. Umówili się, że skoro tylko major wyprowadzi się z Medlow, zabiorą meble i postarają się o mieszkanie, a dom wydzierżawią.

— Czuje, że nie zdobyłabyś się na to, żeby sprzedać dom — rzekł Triona. — I zresztą kto wie? Może kiedy...

— Nie, najdroższy — odparła, przytulając policzek do jego twarzy. — Nie sprzedałabym. Jak ty mnie rozumiesz?

Niebezpieczeństwo, grożące od strony Medlow upadło. Odetchnęła. Ale w duszy pozostał cień mimowolnej obłudy.

(C. d. n.)

